

Marian Głosek*

**Roman Mądro, 1940–1944, Lublin b.r.w., ss 136,
fot. bez ciągłej numeracji, nakład nieznany.**

Zaskoczeniem dla wielu osób zajmujących się problematyką katyńską jest ukazanie się pracy prof. R.Mądro o Katyniu. Wyjaśnić tu należy, że prof. R.Mądro w 1994 r. był delegowany do Katynia przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w celu wzięcia udziału w badaniach. Po wykonaniu zadania powinien złożyć sprawozdanie pisemne ze swoich prac, o które upominała się ROPWiM jak i kierownik ekipy. Stało się inaczej, w formie publikowanej otrzymaliśmy sprawozdanie, które jest o tyle kłopotliwe, że jest niekompletne i wymaga wielu sprostowań i wyjaśnień.

Praca zawiera omówienie wyników badań przeprowadzonych w 1994 roku, głównie materiału kostnego, z cmentarza polskich oficerów w Katyniu k/Smoleńska. Składa się ona z następujących rozdziałów: 1. Wstęp; 2. Katyń 1994; 3. Ekspertyza sądowo-lekarska; 4. Szkice; 5. Dokumentacja fotograficzna; 6. Fotografii. We wstępie autor przedstawił krótki rys historyczny wydarzeń związanych z tragedią oficerów polskich na terenie ZSRR, a także wspominał o ekshumacji zwłok z dołów śmierci w Katyniu w 1943 r. Prof. R.Mądro omówił również tło polityczne w jakim doszło do ponownego zajęcia się problematyką katyńską w 1989 r., a także krótko scharakteryzował badania terenowe, związane z dochodzeniem prokuratorskim w 1991 r. Autor wymienia tu szereg specjalistów – uczestników tych badań, lecz pozostała lista członków ekipy jest niekompletna. Pomija milczeniem dziś już nieżyjących prokuratorów wojskowych – płk mgr Andrzeja Komarskiego i płk mgr Przemysława Tomaszewskiego, a także nieżyjącego prok. mgr Henryka Stawryłłę oraz mgr inż. Jarosława Rosiaka, Aleksandra Załęskiego, a także piszącego te słowa. Również jeżeli chodzi o badania Naczelnej Prokuratury Wojskowej ZSRR w Lesie Katyńskim w dniach 20–21 listopada 1991 r., R.Mądro zrelacjonował je w sposób niedostateczny. Strona polska została powiadomiona o zamiarze przeprowadzenia dochodzenia prokuratorskiego, mającego na celu udowodnienie, że zwłoki polskich oficerów są w Lesie Katyńskim. Nie doszło do oficjalnego zaproszenia strony polskiej, lecz Rosjanie zgodzili się na naszą obecność w charakterze obserwatorów. Obserwatorami tymi byli: prok. mgr Henryk Stawryłło, konsul generalny RP w Moskwie Michał Żórawski i ks. prałat Zdzisław Peszkowski, co zresztą znalazło odbicie w literaturze (P.Łojek, Wykopy sondażowe i badania terenowe w Lesie Katyńskim. listopad 1991 – kwiecień 1992 r., [w:]

* Prof. nadzw. dr hab. Marian Głosek – Zakład Prahistorii Uniwersytetu Łódzkiego

Zbrodnia katyńska. Droga do prawdy. Historia Archeologia, Kryminalistyka, Polityka, Prawo, red. M.Tarczyński, Warszawa 1992, s. 151–163).

Następny rozdział poświęcony jest już badaniom w Lesie Katyńskim w 1994 r. Tu prof. R. Mądro pominął ostateczne brzmienie umowy zawartej w Moskwie w dn. 23.VIII.1994 r., między stroną polską i rosyjską, która miała nas obowiązywać w Lesie Katyńskim w 1994 r. Umowa ta mówi o badaniach sondażowych i topograficznych w Lesie Katyńskim i nic nie wspomina o ekshumacji zwłok polskich oficerów. Zadaniem jakie postawiła przed nami ROPWiM było odnalezienie dołów śmierci i tzw. cmentarza PCK oraz stwierdzenie czy leżą w nich polscy oficerowie. Treść tej umowy znana była powszechnie osobom bezpośrednio zainteresowanym. W czasie rozmów między stroną polską i rosyjską już podczas obecności całej ekipy badawczej w Smoleńsku, prokurator Smoleńska pytał nas (konsula RP w Moskwie mgr Stanisława Łukasika, Sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa mgr Andrzeja Przewoźnika oraz piszącego te słowa), czy podniesienie jednych zwłok będziemy uważali za ekshumację, czy nie. Również i o tych rozmowach prof. R. Mądro wiedział, o czym wspomina na str. 27. Dodać można, że podobnej treści umowę Rosjanie chcieli podpisać także przed badaniami w 1995 r., lecz w tym przypadku strona polska zdecydowanie sprzeciwiła się już takiemu postawieniu sprawy. Umowa z 23.VIII.1994 r., rzutowała w sposób zdecydowany na nasze działania w terenie. Pominięcie jej w publikacji całkowicie wypacza przedstawiony tok naszych prac. W tej sytuacji, podejmowałem decyzje umożliwiające nam dokończenie badań. W odpowiednim momencie, gdy już mieliśmy uchwycone doły śmierci, dobrnęliśmy i oczyściliśmy szczątki polskich oficerów w innych mogiłach (można porównać daty nawet w pracy prof. R. Mądro), świadomie złamałem umowę i zezwoliłem na podnoszenie zwłok.

Medyk sądowy miał do końca rzeczywiście dużo pracy, lecz nie mniej pracy mieli archeolodzy, odsłaniając setki metrów kwadratowych w poszukiwaniu mogił na tzw. cmentarzu PCK i dołów śmierci, kierując pracą 20 żołnierzy i czasami, w rejonie dołów śmierci, aż dwiema koparkami. Udało się to im w pełni i ich sukces jest niepodważalny – odnaleźli w tak krótkim czasie aż 5 dołów śmierci i 5 mogił na tzw. cmentarzu PCK. Nie jest to jednak tylko ich zasługa. Z pełnym poświęceniem pracowali, również kierując żołnierzami i wykonując prace archeologiczne prawnik mgr Stanisław Mikke czy pracownik PCK mgr Stefan Pedrycz.

Jak wynika z publikacji, prof. R. Mądro chciał, aby archeolodzy wyjmowali zwłoki, podczas gdy on skupi się na przeprowadzeniu analizy czaszek, bowiem analizy innych elementów szkieletu ludzkiego nie wykonywał i ograniczał się tylko do grupowania kości długich rąk i nóg, co można zauważyć na załączonej dokumentacji fotograficznej. W badaniach wzięli udział specjaliści z różnych dziedzin i każdy miał do wykonania swoje zadanie.

W pracy podanych jest cały szereg błędnych i niedostatecznych informacji, niestety z wnioskami, które mogą już żyć własnym życiem, powielane w następnych, korzystających z tej pracy publikacjach. Tak np. dół śmierci nr 8 miał wymiary 400 x 720 cm, a nie 380 x 400 cm i nie był pusty jak to pisze prof. R. Mądro, prócz 2 czaszek i kilku czapek, znaleziono w nim bardzo liczne fragmenty polskich mundurów w tym naramienniki z dystynkcjami wojskowymi, polskie guziki wojskowe, buty, kilkanaście czapek (16) wojskowych wszystkich typów z orłami a w nich, za potnikami polskie gazety, natrafiono także na okulary, portmonetki z licznym polskim bilonem i sporadycznie bilonem rosyjskim, łuski od naboju pistoletowych i pociski, pojedyncze kości długie i drobne kości rąk i nog. Na podstawie właśnie

takiego materiału mogliśmy wyinterpretować, że jest to dół śmierci, w którym leżeli polscy oficerowie, a nie na podstawie zaledwie 2 czaszek (których analizy prof. R. Mądro nie wykonał) i kilku czapek. Wymiary wykopu nr 5 na st. 1 również podane są błędnie i wynoszą 300 x 200 cm i po dotarciu do warstwy zwłok prof. R. Mądro przejął go (zgodnie z kompetencją) od mgr W. Śmigielskiego, a nie od mgr M. Pietrzaka, zaś znaleziony w tym wykopie fragment czapki młodszego oficera lotnictwa wz. 36 nie można zbyć stwierdzeniem, że znaleziono czapkę wojskową (str. 33). Takich ogólników w pracy prof. R. Mądro jest dużo i autor nie docenia dowodów uściślających chronologię wydarzeń, a także danych co do miejsca i okoliczności. Autor ani razu nie wspominał o dacie emisji licznych monet polskich i rosyjskich tam znalezionych, nie wspominał o gazecie rosyjskiej z datą 1940 rok(god). Nieporozumieniem jest stwierdzenie, że nie ustaliliśmy “co uczynił Burdenko ze szczątkami Tych, których ekshumowano z cmentarza Czerwonego Krzyża” (str. 38). Prof. R. Mądro był rzeczywiście na dnie wykopów, podnosił wraz z żołnierzami i archeologami zwłoki polskich oficerów, widział układ leżących kości. Nie wyciągnął jednak żadnych wniosków z faktu, że drobne kości stóp i dłoni nie zachowały się luzem, lecz tylko znajduwane były w butach (str. 52), że czaszki leżały osobno, że górna warstwa zwłok (ST.I. W.IN, fot.9) była bardziej rozczłonkowana niż dolna (ST.I, W.IN, fot. 10). Tu właśnie leży odpowiedź, które zwłoki podnosił N. Burdenko. Zupełnym nieporozumieniem jest stwierdzenie, że archeolog zakazał jemu podnoszenia “kompletnych kości” (str. 37). Przecież gromadzenie osobno kości długich rąk i nóg, a także czaszek, pozostawiając na uboczu inne kości jest metodą, którą prof. R. Mądro stosował nie tylko na tym stanowisku. Archeologom jest nieznaną taka metoda podnoszenia szkieletów. Prof. R. Mądro ma również zastrzeżenia, że żołnierze wyciągnęli z profilu kości, co uniemożliwiało mu policzenie warstw. Otóż nie jest to zgodne z prawdą, co można dostrzec na zdjęciu zamieszczonym w omawianej pracy (ST.I, W.VI, fot 6 i 7), bowiem układ szkieletów w wykopie nie sprzyjał takiemu zachowaniu kości w profilu, lecz są również wyraźnie widoczne warstwy przesycone częściami organicznymi, które pozwalały policzyć te warstwy. Wyjaśnienia wymaga twierdzenie autora, że na życzenie V/Gubernatora Smoleńska, odsłonił on mogiłę Rosjan. Otóż mogiłę tę odkrył mgr M. Pietrzak, prowadzący badania na st. 2 i w miarę możliwości wspomagany przeze mnie. Po odnalezieniu tej mogiły (o wymiarach 6x3 m.), w jej narożniku NE odsłonił on 3 czaszki, w narożniku NW fragment cywilnej szuby, zaś w narożniku SE obuwie typu walonki, co pozwoliło na interpretację, że jest to mogiła Rosjan. Decyzję o dalszych badaniach, podjął zgodnie z kompetencją, o czym medyk sądowy winien wiedzieć, wezwany Prokurator Smoleńska w obecności Komendanta Milicji w Smoleńsku, a także V/Gubernatora. W tym momencie poproszony prof. R. Mądro przystąpił do pracy i pozwolono nam podnieść zaledwie 3 czaszki i odsłonić 1 szkielet w całości i drugiego fragment. Dalszej ekshumacji nam zakazano.

Nie są to wszystkie usterki dostrzeżone w pracy prof. R. Mądro, jest ich znacznie więcej. Wyjątkowo źle jest wykonana praca redakcyjna i korektorska. Dziwię się, że Redakcja, zapoznawszy się z treścią i kontrowersyjnym podejściem do zagadnienia, nie poprosiła o recenzję wydawniczą innych specjalistów z zakresu medycyny sądowej.

Wspomnieć należy również kilka słów o niedostatkach przeprowadzonej ekspertyzy sądowo–lekarskiej. Czytając wnioski, jakie autor wysnuł, można zauważyć brak wyjaśnień niektórych faktów, jak np. “... typowe działanie zmierzające do

odpiłowania całego sklepienia” czy “znaczne przemieszczenie względem siebie kości tworzących lewy staw kolanowy” (str. 54). Nie znajdziemy jednak w całej pracy wyjaśnienia przyczyn takich działań, a także kto i kiedy to zrobił. Wnioski niejednokrotnie są płytkie, pozbawione głębszej analizy problemu jak np. “... w grobie układano rozpadające się ludzkie ciała, czasem niekompletne” (str. 71). Znowu rodzi się pytanie – jaka była tego przyczyna? We wnioskach dotyczących tego samego odcinka badawczego (str. 70, 71) z pt. 5 wynika, że w pierwszej warstwie było 8 szkieletów z czaszkami, zaś z pt. 6, że było ich 5. Prof. R. Mądro podaje dość często wielkość otworu wlotowego pocisku. Znalezione już w czasie badań tuski i pociski pozwoliły na stwierdzenie, że były to pociski kal. 7,65 typu Browning. Oczywiście znane są również pociski mniejszych kalibrów, ale ich obecności nie potwierdzono w 1994 r. w Katyniu. Cały szereg czaszek, zdaniem prof. R. Mądro, ma otwór wlotowy, którego przynajmniej jeden wyniar ma szerokość między 7 mm a 7,4 mm. Autor nie próbuje w najmniejszym stopniu wyjaśnić tej różnicy z punktu widzenia medyka sądowego, a nawet nie zwraca na to uwagi. Praca jest więc pozbawiona generalnych wniosków, dotyczących całego stanowiska, wszystkich stwierdzonych mogił i wzajemnego porównania ułożenia zwłok, a także ahistyczna, wszystkie stwierdzone fakty zawieszono w próżni. Autor zamieszcza we wnioskach dotyczących poszczególnych odcinków badawczych uwagi zupełnie merytoryczne drugorzędne i niestety nieprawdziwe, jak np. kto i kiedy zabronił lub nie zabronił podnoszenia zwłok w obrębie lub poza obrębem wykopu. Autor ani razu nie wspomina, w których mogiłach tzw. cementarza PCK zlokalizowane były wykopy, które mogiły zlokalizowaliśmy. Nie będę już tu dyskutował na temat ilości warstw zwłok zalegających w poszczególnych wykopach (mogiłach), bo to wymaga dokumentacji fotograficznej i rysunkowej.

Prof. R. Mądro zamieszcza bogaty materiał fotograficzny, na który w całej pracy ani razu się nie powołuje. Fotografie w znacznej mierze nieczytelne i w takim przypadku zbędne, stanowią odrębny rozdział, nie związany z poruszonymi zagadnieniami. Co jest sprawą wyjątkową i bezprecedensową – autor zaznaczył, że autorem zdjęć jest Przemysław Mądro. P. Mądro był delegowany do Katynia jako fotograf pracujący na koszt i zlecenie Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, a tu pojawiło się cały szereg zdjęć, których ROPWiM w swoim archiwum nie posiada, nie mówiąc już o tym, że inne zdjęcia są opublikowane również bez zgody ROPWiM. Dokumentacja rysunkowa, poza ryc. 1 jest mojego autorstwa, którą prof. R. Mądro wypożyczył wraz z całym sprawozdaniem z ROPWiM i nie pytając się o zgodę opublikował. Zaznaczam, że w maszynopisie figuruje, że prawa autorskie są zastrzeżone. Aby zmienić wygląd rysunków, prof. R. Mądro wzbogacił je o nowe elementy, które całkowicie pozbawione są sensu (ukośne linie oznaczone cyfrą 197) i świadczą, że autor nie wie, co one oznaczają.

W wyniku niezrozumiałego dla mnie podejścia i niedostosowania się autora do zespołu interdyscyplinarnego, otrzymaliśmy pracę bardzo niedopracowaną, z błędami, która w efekcie może wprowadzić dużo zamętu do literatury przedmiotu.

Od Redakcji

Zamieszczając recenzję prof. M. Głosek, Redakcja Archiwum chciałaby zainicjować dyskusję dotyczącą miejsca, roli i zasad współpracy ekspertów w wielodyscyplinarnych zespołach, powoływanych do prowadzenia prac ekshumacyjnych, w szczególności masowych grobów. Tak z tekstu książki prof. R. Mądro, z zamie-

szczonej recenzji jak i wypowiedzi (referentów i dyskutantów) na X Zjeździe Naukowym PTMSiK wynika, iż w sprawach tych zarysowały się rozbieżności pomiędzy przedstawicielami dwóch dyscyplin tj. archeologii i medycyny sądowej. Redakcja Archiwum liczy na żywy oddźwięk ze strony P. T. Czytelników w dyskusji.

Wyjaśniamy również, że tekst recenzji został bezpośrednio po nadesłaniu do Redakcji przekazany prof. R. Mądro z propozycją ustosunkowania się do niej. Do chwili oddania materiałów do druku, nie otrzymaliśmy od prof. R. Mądro żadnej odpowiedzi.